Nr. 103. (Nalez. pocz. opł. ryczałtem) Lwów poniedziałek 15 kwietnia 1929 Numer zawiera 8 stron z dodatkiem powieściowym

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesię... zł. 6·00
z dostawą ... 6·[illegible]
na
z przesyłką za granicą
Numer ... we Lwowie
25 gr.

Słowo Polskie

codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszeń i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Drukiem Biblioteka Jagiellońska

Gabinet premjera Kazimierza Świtalskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety nominacyjne.

Warszawa, 14 kwietnia (zo) W ciągu dnia dzisiejszego premjer Świtalski konferował przed południem dłuższy czas z b. premjerem Bartlem, następnie zaś z p. Matuszewskim.

Po południu udał się premjer Świtalski na Zamek, gdzie odbył z p. Prezydentem Rzplitej naradę, po której p. Prezydent podpisał dekrety nominacyjne.

Przysięga nowego gabinetu ma się odbyć w poniedziałek.

Skład gabinetu.

Warszawa 14 kwiet. (PAT.) P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś następujący dekret:

Do Pana dr. Kazimierza Świtalskiego w Warszawie: Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję Panów:

Sławoja Felicjana Składkowskiego, ministrem spraw wewnętrznych;

Augusta Zaleskiego, senatora, ministrem spraw zagranicznych;

Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ministrem spraw wojskowych;

Stanisława Cara, ministrem sprawiedliwości;

Sławomira Czerwińskiego, podsekretarza Stanu w ministerstwie W. R. i O. P. ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego;

Karola Niezabytowskiego, ministrem rolnictwa;

Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej, ministrem przemysłu i handlu;

Inż. Alfonsa Kühna, ministrem komunikacji;

Inż. Jędrzeja Moraczewskiego, ministrem robót publ.;

Aleksandra Prystora, ministrem pracy i opieki społecznej;

Dr. Witolda Staniewicza, ministrem reform rolnych;

Inż. Ignacego Boernera, ministrem poczt i telegrafów;

oraz poruczam kierownictwo Ministerstwa Skarbu p. Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy król. rządzie węgierskim.

Warszawa, 14 kwietnia 1929.

Prezydent Rzeczypospolite i Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów Świtalski.

Równocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odpowiednie dekrety nominacyjne dla członków nowego Rządu.

DR. KAZIMIERZ ŚWITALSKI.

Dr. Kazimierz Świtalski urodził się w r. 1886 w Sanoku, gdzie też ukończył gimnazjum. Studja filologiczne odbywał na Uniwersytecie lwowskim. W r. 1908 uzyskał stopień doktora filozofji. Od r. 1904 dr. Kazimierz Świtalski pracował w szkolnictwie jako profesor gimnazjalny we Lwowie. Od wybuchu wojny walczył w szeregach I. Brygady Legionów Polskich. W r. 1917 został wydalony za agitację przeciw przysiędze. Powraca do Lwowa na opuszczone stanowisko w gimnazjum. W grudniu 1918 zostaje delegowany do adjutantury generalnej Naczelnika Państwa. Do końca urzędowania Naczelnika Państwa pełnił w randze majora obowiązki referenta spraw politycznych w adjutanturze. W r. 1925 na własną prośbę zostaje przeniesiony do rezerwy.

W czerwcu 1926 r. dr. Świtalski obejmuje urząd zastępcy szefa Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Postanowieniem Prezydenta Rzplitej z 25 października 1926 r. dr. Świtalski zostaje mianowany dyrektorem Departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W dniu 27 czerwca 1928 r. dr. Świtalski mianowany jest ministrem W. R. i O. P. w gabinecie premjera Bartla, do którego wchodzi na miejsce ustępującego ministra Dobruckiego. Na tem ostatniem stanowisku pozostawał aż do dnia dzisiejszego. (PAT)

=×=

KIEROWNIK MIN. SKARBU I. MA TUSZEWSKI.

W numerze wczorajszym podaliśmy kilka dat z życia p. I. Matuszewskiego, poniżej zamieszczamy według PAT-a obszerniejszy jego życiorys:

Ignacy Matuszewski urodził się w Warszawie 10 września 1891, jako syn słynnego profesora literatury polskiej Ignacego Matuszewskiego. Wykształcenie otrzymał w 8-klasowem gimnazjum filologicznem Kujawskiego w Warszawie, następnie studjował na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nauki historyczno-ekonomiczne oraz na wyższych kursach rolnictwa w Warszawie ekonomję społeczną.

W sierpniu 1914 z chwilą mobilizacji został powołany do służby w armji rosyjskiej jako chorąży rezerwy. Brał czynny udział przez cały czas trwania wojny światowej w walkach na froncie rosyjskim. Był kilkakrotnie ranny, dekorowany, awansował na porucznika a potem na kapitana armji rosyjskiej.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej p. Matuszewski mianowany został komisarzem do spraw wojskowych przy drugiej armji rosyjskiej, następnie zaś pełnomocnikiem naczelnego polskiego komitetu wojskowego na froncie zachodnim, dowódcą wojsk polskich w Mińsku, wreszcie szefem sztabu I. korpusu wschodniego.

Przybywszy w końcu 1918 r. do Warszawy, wstępuje do wojska polskiego w listopadzie 1918 r. w stopniu majora, zajmując szereg stanowisk w sztabie generalnym. Dnia 1 kwietnia 1920 mianowany został podpułkownikiem sztabu generalnego i szefem oddziału II. sztabu generalnego. Dnia 1 grudnia 1924 awansowany został na pułkownika sztabu generalnego.

W grudniu 1924 r. pułk. Matuszewski opuszcza stanowisko szefa oddziału II. sztabu generalnego i mianowany zostaje attache wojskowym przy poselstwie polskiem w Rzymie. Na stanowisku tem pułk. Matuszewski przebywał około 2 lata.

W końcu 1926 r. przeniesiony został ze służby wojskowej w stan nieczynny i przeszedł do służby w Ministerstwie S. Z., gdzie 1 listopada 1926 mianowany został naczelnikiem wydziału i powierzone miał kierownictwo departamentu ogólnego Ministerstwa S. Z. Dnia 30 kwietnia 1927 otrzymuje nominacje na dyrektora departamentu administracyjnego Ministerstwa S. Z., na którem to stanowisku pozostaje do 1 września 1928.

Wreszcie mianowany zostaje posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzplitej Polskiej w Budapeszcie. Przed 4 miesiącami minister Matuszewski poślubił laureatkę olimpijską p. Halinę Konopacką.

MIN. POCZT I TEL. IGNACY BOERNER.

Inż. Ignacy Boerner, ur. w Kaliszu, ewangelik. Z powodu udziału w życiu politycznem młodzieży niepodległościowej Królestwa Polskiego prześladowany przez władze rosyjskie musiał opuścić teren dawnego państwa rosyjskiego i emigrować z kraju. Studja techniczne (inżynier - mechanik) odbył w Niemczech (Darmstadt).

Następnie był inżynierem instalatorem w Krakowie i Lwowie. W r. 1905 pracuje jako inżynier w fabrykach Starachowickich. Jako członek PPS. bierze udział w rewolucji z r. 1905. W Ostrowcu organizuje pierwszą republikę robotniczą, której przewodniczy.

Następnie opuszcza znowu teren Królestwa i przenosi się do Lwowa, gdzie wraz z obecnym gen. Litwinowiczem prowadzi zakład instalacyjny. W tym czasie bierze czynny udział w pracach stronnictwa socjalistycznego, w życiu społecznem i politycznem.

W czasie wojny wstępuje do Legionów. W r. 1916—17 wysłany w tajnej misji na teren okupacyjny Królestwa Polskiego. Pod koniec wielkiej wojny bierze żywy udział w rozbrajaniu oddziałów niemieckich w Królestwie i jest delegatem Rządu polskiego przy rokowaniach z radami żołnierskiemi.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

† Ks. Arcybiskup Karol Hryniewicki.

W nocy z soboty na niedzielę zmarł we Lwowie śp. ks. arcybiskup Karol Hryniewicki w 88-ym roku życia. Urodzony na Litwie w r. 1841, był przez dłuższy czas profesorem akademji katolickiej i rektorem seminarjum w Petersburgu, skąd wyniesiony został w r. 1883 na biskupstwo wileńskie.

Stan djecezji wileńskiej był wówczas opłakany. W diecezji, pozbawionej od 17-tu lat biskupa, rozpanoszyły się nadużycia i zgorszenie, a wiele tysięcy katolików oderwano od kościoła. Śp. biskup Hryniewicki z olbrzymią energją zabrał się do uporządkowania djecezji, utwierdzania wiernych, nawracania zbłąkanych. Lecz niedługo było mu dane prowadzić zbożną pracę w swej owczarni. W dwa lata bowiem później został wysłany do Jarosławia w głąb Rosji, gdzie przebywał do roku 1890.

Uwolniony w tym roku, przyjechał biskup-wygnaniec do naszego miasta z tytułem arcybiskupa in partibus infidelium i należał do lwowskiej kapituły.

We Lwowie rozwinął śp. ks. arcybiskup Hryniewicki ożywioną działalność pasterską, uwieńczoną chlubnemi owocami. Gorący wyznawca idei polsko-ruskiego zgodnego współżycia na naszej ziemi, rozumiał doskonale znaczenie i rolę polskości tej części Polski i owocnie pracował nad budzeniem ducha wśród rzesz wiejskich, które w niesprzyjających warunkach zatraciły swój obrządek i narodowość. Przykładem ofiarności zgasłego Arcypasterza jest choćby fakt budowy kościoła rzymsko-katolickiego we wsi Zazula powiatu złoczowskiego, który wzniósł własnym kosztem oddając nań całą swą pensję.

Do ukochanego Wilna zawitał dopiero po wskrzeszeniu Polski na czas przejściowy, przyjmowany przez społeczeństwo tamtejsze z największą czcią i miłością. Z czasu jego pobytu w Wilnie w r. 1921 mamy przed sobą numer dziennika, zawierający obszerny wywiad z śp. ks. Arcybiskupem, pełen głębokich wskazań, ożywionych podniosłym duchem religijnym i gorącym patrjotyzmem. W jednym z ustępów wywiadu mówi czcigodny biskup-tułacz o sprawie białoruskiej w następujący sposób:

„Dużo zła było i za moich czasów, ale nie znano wtedy, co to spór polsko-litewski, co to sprawa białoruska. Próbował rząd rosyjski pod pokrywką białoruszczyzny wprowadzić swój język do kościoła, ale lud doskonale rozumiał, do czego to prowadzi: do zmoskwiczenia, a potem do prawosławia. Gdyby wtenczas ksiądz z ambony, lub od ołtarza odezwał się po białorusku, wierni tłumnie opuściliby kościół. Jak dziś, tak i wtedy lud w niektórych powiatach posługuje się narzeczem swojem ludowem, nazwanem dziś mianem „białoruskiego", ale uważał siebie zawsze za polski, kocha język polski, po polsku wyłącznie się modli, a ileżto wypadków znałem, że za elementarz polski cierpiał więzienie i wygnanie".

Słowa te doskonale ujmują istotę stosunku grup etnicznych, zamieszkujących wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, do Macierzy. To też godzi się przypomnieć je dzisiaj, gdy wszystkie czoła w Polsce pochylają się przed czcigodną trumną zgasłego Arcypasterza.

=×=

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

wojsk niemieckich na terytorjum polskiem. W wyprawie na Kijów jest szefem sztabu jednego z korpusów WP., następnie zaś szefem oddz. II. przy armji gen. Żeligowskiego w Wilnie. Później obejmuje stanowisko 1-go attache wojskowego poselstwa polskiego w Moskwie.

Ostatnio był dowódcą pułku saperów stacjonowanych w Krakowie. W ub. r. inż. Boerner zostaje mianowany szefem wydziału wojskowego w min. przemysłu i handlu. Wyznaczony na stanowisko generalnego dyrektora „Polminu" zatrzymuje w dalszym ciągu szefostwo wydziały wojskowego w min. przem. Ostatnio inż. Boerner był prezesem rady nadzorczej Syndykatu Przemysłu Naftowego i Spółki akc. dla poszukiwań wiertniczych „Pionier"

(AW.).

MINISTER OŚWIATY SŁAWOMIR CZERWIŃSKI.

Warszawa, 14 kwiet. (PAT.) Minister Sławomir Czerwiński urodził się w r. 1885 w Sompolnie ziemi kaliskiej. Do szkół uczeszczał w Kaliszu do r. 1905, tj. do strajku szkolnego, poczem mature zdał w Krakowie. Od r. 1906 do 1910 studjował filozofję na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na którym uzyskał doktorat filozofji.

Od r. 1910 pracował na niwie szkolnictwa polskiego w b. Kongresówce, początkowo jako nauczyciel, następnie zaś jako dyrektor gimnazjum w Koninie, Piotrkowie i Ostrowcu. W r. 1919 został wizytatorem seminarjów nauczycielskich w Ministerstwie oświaty.

W r. 1928 mianowany został podsekretarzem stanu w temże ministerstwie.

MINISTER PRACY AL. PRYSTOR.

Warszawa, 14 kwietnia. (PAT). Nowomianowany minister pracy Aleksander Prystor urodził się na Wileńszczyźnie w r. 1874. Po ukończeniu gimnazjum w Wilnie, wyższe studja odbywał w Moskwie.

Od najmłodszych lat był on serdecznym przyjacielem marszałka Piłsudskiego i towarzyszył mu w nielegalnej działalności politycznej jako bezpośredni współpracownik.

W r. 1912 został aresztowany przez władze rosyjskie i po całorocznem więzieniu w cytadeli warszawskiej skazany na 7 lat katorgi i zesłanie w głąb Rosji. Z więzienia rosyjskiego uwolniła go dopiero rewolucja rosyjska, wskutek której umożliwiony mu został powrót do kraju.

Po powrocie komendanta Piłsudskiego z Magdeburga, minister Prystor stanął odrazu przy Komendancie i był jego najbliższym pomocnikiem. W powołanym przez Marszałka do życia w r. 1919 rządzie Moraczewskiego był minister Prystor wiceministrem pracy i opieki społecznej. W czasie zdobywania Wilna przez gen. Żeligowskiego był on szefem sztabu Żeligowskiego. Następnie, pozostając w wojsku, pełnił szereg odpowiedzialnych funkcyj w najbliższem otoczeniu Marszałka Piłsudskiego.

Po przewrocie majowym minister Prystor został szefem gabinetu generalnego inspektora sił zbrojnych, w ostatnich zaś dniach objął również kierownictwo biura personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych.

SOWIECKIE ZAKUPY W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 kwietnia. (G). Z Łodzi donoszą: Od kilku dni bawią w Łodzi przedstawiciele sowieckiej misji handlowej inż. Mandelstan i rzeczoznawca Hellgman. Prowadzą oni rokowania o zakup materjałów bawełnianych na sumę 1 miljona dolarów. Podpisanie umowy spodziewane jest w przyszłym tygodniu.

KINO „LEW"
Dziś film za jakim publiczność przepada!
WĘGIERSKI erotyczny dramat, pełen sentymentu, dowcipu i humoru pt.
„Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
W głównej roli: Evelina Hold, Ivor Novello, E. Verebes i Einajew, oraz doskonałe uzupełnienie programu. Muzyka cygańska.

Uwagi berlińskiej agencji o gabinecie dr. Świtalskiego.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT). Biuro Wolfa podając w depeszy własnego korespondenta warszawskiego skład nowego gabinetu polskiego, podnosi jako rzecz godną uwagi, że przy ministerstwie skarbu ma być utworzona Rada finansowa, złożona z wybitnych przedstawicieli kół gospodarczych, której przewodniczącym ma zostać były minister skarbu Czechowicz, pociągnięty przez sejm do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu za przekroczenie budżetowe.

Warszawski korespondent Biura Wolfa podnosi jako rzecz najbardziej charakterystyczną dla nowego gabinetu fakt, że premjer dr. Świtalski uchodzi za przedstawiciela grupy skrajnie antyparlamentarnej, t. zw. grupy pułkowników. Wrażenie tej nominacji wzmacnia się jeszcze bardziej zdaniem korespondenta przez wielką ilość wojskowych należących do nowego rządu. Skład tego nowego rządu uważa korespondent za bezpośrednią konsekwencję artykułu marszałka Piłsudskiego, zwróconego przeciwko sejmowi.

Jako koncesję na rzecz kół gospodarczych zbliżonych do obecnego systemu rządowego, podnosi korespondent pozostanie min. Kwiatkowskiego na jego dotychczasowem stanowisku i zamianowanie byłego ministra finansów przewodniczącym Rady gospodarczej przy ministerstwie skarbu.

Za rzecz godną uwagi z punktu widzenia polityki zagranicznej uważa korespondent zatrzymanie portfelu tego ministerstwa przez ministra Zaleskiego.

Zerwanie czy odroczenie?

PRZEWIDYWANIA NIEMIECKIE CO DO WYNIKÓW KONFERENCJI PARYSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 kwietnia. (G). Z Berlina donoszą: Cała prasa niemiecka protestuje przeciw zbyt wysokim — jej zdaniem — żądaniom ekspertów państw koalicyjnych na paryskiej konferencji odszkodowań. „Vossische Zeitung" podaje w depeszy swego korespondenta z Paryża, że ustalenie początkowej raty rocznej na 1.700 miljonów, oraz podnoszenie tej raty w kolejnych ratach aż do 2400 miljonów marek rocznie, jest nieoczekiwanym ciosem.

„Berliner Tageblatt" donosi, że o ileby konferencja nie doprowadziła w poniedziałek do ugody, nie nastąpi jej zerwanie, lecz odroczenie, gdyż okazałoby się wtedy, że sprawa reparacyj nie dojrzała jeszcze do ostatecznego rozwiązania.

Wieczorny Hugenbergowski „Der Montag" w depeszy swego korespondenta paryskiego donosi, że o natychmiastowem zerwaniu konferencji, o którem może przez chwilę myślano, dziś już nie było mowy. Dziennik stwierdza, że Owen Young widocznie podejmował próby uzyskania od Waszyngtonu zgody na zniżenie długów aljanckich wobec Ameryki i w związku z tem pozostawać miała konferencja odbyta pomiędzy prezydentem Hooverem, sekretarzem stanu spraw zagranicznych Stinsonem i sekretarzem skarbu Mellonem. Wreszcie dziennik obawia się, aby konferencja nie zakończyła się opracowaniem dwóch memorandów, z których jedno wyrażałoby stanowisko wszystkich mocarstw wierzycielskich z Japonją i Stanami Zjednoczonymi, drugie zaś byłoby tylko votum mniejszości niemieckiej. Wówczas bowiem mocarstwa aljanckie miałyby możność wywierania na Niemcy nacisku politycznego przez wysunięcie sprawy ewakuacji Nadrenji.

=⊙=

Aresztowanie szpiegów sowieckich w Anglji i Rumunji.

(Telefonem od specjal. korespondenta.)

Warszawa, 14 kwietnia. (G). Londyński korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi na podstawie wiadomości, otrzymanych z centrali policji londyńskiej, że wszczęto tam śledztwo przeciw trzem urzędnikom pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Sowietów. Sprawa zapowiada się bardzo sensacyjnie, ponieważ jedno z londyńskich poselstw państw bałtyckich jest mocno zamieszane w aferę, która może mieć poważne następstwa międzynarodowe.

Warszawa, 14 kwiet. (G) Z Bukaresztu donoszą: „Adeverul" otrzymał wiadomość z Kiszyniewa, że tamtejsze organy bezpieczeństwa wykryły szeroko zorganizowany spisek bolszewicki, który był w związku z akcją szpiegowską, kierowaną przez G. P. U. w Odessie.

Organizacja zajmowała się przygotowaniem powstania przeciw rządowi rumuńskiemu, tudzież szpiegostwem na rzecz Sowietów. Władze rumuńskie zarządziły liczne aresztowania.

=*=

Na tle artykułu marszałka Piłsudskiego.

SPRAWOZDAWCY SEJMOWI ODRZUCAJĄ ŻĄDANIE MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 14 kwietnia. (G). Redaktor Benedykt pisząc przed paru dniami w „Przeglądzie Wieczornym" o nastrojach, panujących w kuluarach sejmowych po niedzielnej enuncjacji marszałka Piłsudskiego, zacytował opinje niektórych posłów, wyrażone przez nich słowami marszałka Piłsudskiego.

Marszałek sejmu p. Daszyński zażądał w związku z tem od prezesa klubu sprawozdawców parlamentarnych wdrożenia przeciw red. Benedyktowi postępowania dyscyplinarnego.

Zarząd klubu sprawozdawców po dwukrotnych, długich naradach powziął w tej sprawie 12 bm. uchwałę tej treści:

1. Praca sprawozdawcy parlamentarnego nie jest samodzielnym czynnikiem, lecz odzwierciedleniem zjawisk życia politycznego. Artykuł marszałka Piłsudskiego z dnia 7 bm. musiał z natury rzeczy wywołać silne echo wśród ogółu, a skutkiem tego mógł pociągnąć za sobą różne aluzje publicystyczne. Uprawnienia, z jakich dziennikarz, pracujący na terenie sejmowym korzysta na zasadzie istoty parlamentaryzmu nie mogą same przez się stanowić hamulca dla czynności zawodowych w tym sensie, jaki mu dyktuje własne sumienie polityczne i kierunek pisma, którego jest współpracownikiem.

Z tych powodów zarząd klubu sprawozdawców parl. nie może wdrożyć przeciw p. Benedyktowi postępowania dyscyplinarnego.

2. Natomast zarząd klubu uważa, że wobec zadrażnienia panującego w sejmie, należało w interesie normalnej współpracy członków klubu na terenie sejmu unikać posługiwania się wyrażeniami, zawartemi we wspomnianej notatce. Zarząd klubu zwraca przeto p. red. Benedyktowi uwagę i domaga się, aby w swojej czynności zawodowej na terenie sejmu nie narażał na szwank interesów stanu dziennikarskiego.

OBROŃCA P. CZECHOWICZA MEC. PASCHALSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 kwiet. (G) Były ministers karbup p. Czechowicz powierzył swą obronę przed Trybunałem Stanu mecenasowi Paschalskiemu.

LEKARZ NA CZELE SZAJKI SZPIEGÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 kwiet. (G) Z Torunia donoszą, że władze bezpieczeństwa wpadły tam ostatnio na trop wielkiej afery szpiegowskiej, uprawianej na rzecz ościennego mocarstwa zachodniego. W aferze brała udział szajka składająca się z kilku osób. Na czele jej stał znany i poważany lekarz z Gdańska, generalnym dostawcą materjałów był drukarz, zatrudniony w drukarni wojskowej.

Cała szajka aresztowana została w trakcie dokonywania zdjęć skradzionych materjałów wojskowych. Aresztowano również herszta bandy szpiegowskiej, lekarza, zamieszkałego Gdańsku. W Toruniu aresztowano osoby.

Z OBRAD KOMITETU ZACHOWAWCZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 kwiet. (G) W Warszawie odbyły się wczoraj obrady Komitetu Zachowawczego, reprezentującego trzy organizacje dzielnicowe konserwatystów polskich.

W zastępstwie prezesa komitetu J. Radziwiłła, który bawi wraz z rodziną we Włoszech, przewodniczył obradom b. min. Wielowieyski.

Członkowie Komitetu Zachowawczego omawiali obecną gospodarczą i polityczną sytuację Państwa. Wyrażono przekonanie, że obóz konserwatywny dąży do całkowitego wyjaśnienia sytuacji politycznej. W sprawach gospodarczych zwrócono uwagę na trudności, wytwarzające się dla przemysłu, handlu i rolnictwa. Wyrażono pogląd, że sytuacja gospodarcza w Państwie wymaga atmosfery spokoju i umiarkowania.

23 st. CIEPŁA W KATOWICACH.

Katowice 14 kwiet. (PAT.) Dziś termometr w Katowicach wskazywał plus 23 st. Cels. W godzinach popołudniowych przeciągnęła nad Katowicami burza z piorunami i ulewnym deszczem.

Zjazd b. więźniów politycznych. W dniu 3 maja br. odbędzie się w Radomiu zjazd wszystkich oddziałów stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Polsce. (AW.).

Wiadomości bieżące.

15 kwietnia 1929 — **Poniedziałek** — Ludwiny — **Jutro:** Lamberta — Wschód słońca 4·51 — Zachód 18·30

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 15 kwietnia o godz. 4.30: „Powrót taty".

Poniedziałek 15 kwietnia o godz. 7.30: Przedstawienie amatorskie (dochód na „Rodzinę Sierocą").

Wtorek 16 kwietnia o godz. 7.30: „Carewicz".

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 15 kwietnia o godz. 7.30: „Kwadratura koła".

Wtorek 16 kwietnia o godz. 7.30: „Kwadratura koła".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek 16 kwietnia: Kwartet smyczkowy „Rose". 3261

KINOTEATRY

Apollo: „Policmajster Tagiejew".

Casino: Greta Garbo jako Anna Karenina.

„COLOSSEUM" „Awantury chłopczycy" oraz „Miłość Boks i Dudy" i „Wilk morski".

Chimera: „Zakazana kobieta".

Fatamorgana: „Tułaczka księżnej Trubeckiej".

„KOPERNIK" Raspustin i cierniста droga księżnej Woroncow.

„LEW" „Car i Poeta" (Puszkin).

„MARYSIENKA" Raspustin i cierniста droga księżnej Woroncow.

Palace: „Straciły go w przepaść kobiety".

=⊙=

Do P. T. Prenumeratorów

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom zamiejscowym którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za kwiecień 1929.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniejwięcej po tygodniu od dnia nadania

=⊙=

— **Do dzisiejszego numeru** dołączamy dalszy arkusz powieści E. Czerikowa p. t. „Mój romans".

=⊙=

— **Dziś wielki wieczór amatorski w Teatrze Wielkim** na dochód ochronki „Rodziny Sierocej". Początek o godzinie 7.50 wieczorem. Na wytworny i niepowszedni program złożą się: 1) Baśń indyjska, H. Sienkiewicza: „Bądź błogosławiona". 2) B. Obertyńskiej: „W straszny deszcze", pełna humoru jednoaktówka, której wdzięk podniosą stylowe, francuskie kostiumy. 3) „Pół-djable weneckie" pantomina dająca pole do popisu dużemu zespołowi znanych sił amatorskich. W antraktach bufet we własnym zarządzie komitetu zadowoli najwybredniejsze wymagania. Mamy nadzieję, że publiczność naszego miasta wdzięcznie i żywo pamiętająca o zasługach Obrońców Lwowa a zarazem tak wrażliwa na hasła filantropji i sztuki, podąży tłumnie na dzisiejsze przedstawienie.

Bilety są jeszcze do nabycia w sklepie „Delice" pl. Marjacki l. 10 i w kasie Teatru Wielkiego.

— **Oddział lwowski Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z wyższem wykształceniem** zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich swoich członkiń i sympatyków o możliwie rychłe uiszczanie przedpłaty na Bibljografję prac kobiecych, gdyż termin drukowania jej musi się przyspieszyć z powodu bliskiego otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

DO

Najpiękniejszych Lwowianek biorących udział w konkursie.

Poważne Wydawnictwo, mające główną siedzibę w Warszawie, potrzebować będzie na czas Wystawy Poznańskiej odpowiedniej **REPREZENTANKI.** Wynagrodzenie bardzo dobre, prócz tego, mieszkanie i życie zapłacone. Która z Pań stawających do konkursu „Najpiękniejszej Lwowianki" **i tylko taka, która przesłała swą fotografję do konkursu** chciałaby objąć na czas Wystawy Poznańskiej to stanowisko reprezentacyjne dobrze płatne, nie mniej jednak mające również charakter pracy ideowej – zechce podać swój adres oraz szczegóły, jako też powołać się na wymieniony konkurs i złożyć ofertę listowną pod adresem: Administracja Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15 dla oferty **„Reprezentacja - Poznań".** 3266n

— **Pogrzeb śp. inż. Edmunda Libańskiego.** Przy udziale wielkiego tłumu publiczności odbył się wczoraj w południe pogrzeb śp. inż. E. Libańskiego, b. oficera W. P. i znanego popularyzatora wiedzy technicznej, zmarłego w Brześciu Lit. Po odprawieniu modłów przez pastora dr. Kesslеringa chór kolejowy „Syrena" odśpiewał pieśń żałobną „O Panie nasz", poczem wyruszył z domu przedpogrzebowego na ul. Kochanowskiego olbrzymi kondukt żałobny. Otwierała go orkiestra kolejarzy, za którą postępowały Związki kolejarzy ze sztandarami, dalej szły związki robotnicze z orkiestrą tramwajarzy, następnie pracownicy Zakładów miejskich wraz z orkiestrą Gazowni miejskiej, w końcu orkiestra pracowników Browarów Lwowskich. Nad mogiłą na Cmentarzu Obrońców Lwowa, gdzie złożono zwłoki śp. inż. E. Libańskiego, przemówił pastor dr. Kesslering, imieniem komitetu sprowadzenia zwłok dyr. Szczyrek a imieniem Związków robotniczych, dla których śp. inż. E. Libański pracował, p. Laskowski. Wśród pienia pieśni chóru robotniczego padły grudy ziemi na trumnę zmarłego.

=⊙=

— **Ostatnie nowości na płaszcze damskie,** kostjumy i suknie nadeszły do firmy Wittels, Rutowskiego 7. Kredyt do 10 miesięcy. Ceny ściśle gotówkowe. 2011

=⊙=

— **Włamywacze z wozem zajechali przed sklep!** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy skierowali swą wyprawę złodziejską do magazynu firmy „Polski Lloyd" przy pl. Bilczewskiego l. 3. Ponieważ spodziewali się bogatego łupu, więc zajechali przed sklep wozem, aby go następnie odstawić w bezpieczne miejsce. Sprawcy już zabrali się do rozbijania żaluzji żelaznej, gdy w tem ku ich przerażeniu w mrokach nocy na załomie placu zamajaczyła sylwetka posterunkowego, pełniącego tam swą służbę obchodową. Włamywacze rzucili się czemprędzej do ucieczki i w mrokach nocy zbiegli bez śladu. Na miejscu ostał się jednak wóz, którego woźnica, niejaki Abraham Turm, kilkakrotnie już karany za oszustwo, nie zdołał zemknąć z miejsca niefortunnego występu tych, którzy go wynajęli. Turm został aresztowany pod zarzutem współudziału w kradzieży.

— **Zagadkowy skon.** W dniu 11 bm. zmarła skutkiem zatrucia względnie zaczadzenia Michalina Ochswald, żona urzędnika państwowego, zamieszkała przy ul. Głowińskiego l. 44. Zawezwany lekarz dzielnicowy z powodu niemożności ustalenia przyczyny śmierci polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

— **Wypadek samochodowy.** Szofer auto-dorożki nr. 90.156 potrącił wczoraj na ul. Gródeckiej Ignacego Bry, który upadając doznał ciężkiego potłuczenia klatki piersiowej. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

— **Obława policyjna,** przeprowadzona wczorajszej nocy na terenie VI. Komisarjatu, ujęła w sieć kilku podejrzanych osobników, których odstawiono do aresztów policyjnych.

— **Włamania mieszkaniowe.** Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do mieszkania prof. Kardasza przy ul. Wyspiańskiego l. 11 a, gdzie ukradli futro i złoty pierścionek wartości 1200 zł. — Drugie włamanie mieszkaniowe notuje raport policyjny przy ul. Gródeckiej l. 109 na szkodę Estery Parnes.

— **Okradał swego pracodawcę.** Policja aresztowała Marjana Wójcika, pomocnika bronzowniczego za systematyczną kradzież elektrycznych świeczników na szkodę swego pracodawcy Bernarda Pantzera przy ul. Kopernika l. 17.

— **Jeszcze jeden naiwny.** Ofiarą wciąż grasujących oszustów ulicznych padł T. Kulczycki z Kulczyc, w powiecie samborskim. Za obrączkę metalową zapłacił 40 zł.

Radjofon.

Poniedziałek, 15 kwietnia.

Warszawa. (1385) 12'10 i 15'50 Muzyka płyt gramofonowych. — 17'55 Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji". — 20 Koncert międzynarodowy z Wiednia. — 22'30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Kraków. (314) 17 „Historja nauk ścisłych w Polsce", wygł. prof. L. Wygrzywalski.

Poznań. (339) 17'55 Audycja wokalna Ireny Felickiej. 18'20 Koncert klubu mandolinistów. — 18'50 Nadprogram.

Katowice. (416) 22'30 Transmisja muzyki lekkiej z „Astorji".

Wilno. (455) 17'10 Koncert orkiestry Rozgłośni wileńskiej. — 18 Dalszy ciąg koncertu.

Londyn. (358) 23'05 „La fille du Tambour-Major" opera Offenbacha.

Bruksela. (329) 20'30 „Missa solemnis", oratorjum Beethovena.

Sztokholm. (438) 19'45 „Otello", opera Verdi'ego.

Wiedeń. (517) 20 Koncert międzynarodowy.

Sztuttgart. (374) 20 Wieczór Mozarta.

Lipsk. (361) 21 „Lot nad oceanem", słuchowisko Schirokauera.

Monachjum. (536) 21'45 Koncert kameralny.

Wtorek, 16 kwietnia.

Warszawa (1385). Godz. 12.10: Muzyka płyt gramofonowych. — 15.35: „Kongres wiedeński", wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. — 16.15: Program dla dzieci. — 17.55: Koncert orkiestry Polskiego Radja. — 19.10: „Zygmunt Krasiński" — odczyt dla maturzystów — wygł. Z. Schmydtowa.

Kraków (314). Godz. 17: „Użyteczność gołębia dla celów społecznych i państwowych", wygł. mjr. W. Bernacki. — 17.25: „Fauna gór polskich" — wygł. dr. J. Fudakowski. — 19.50: Retransmisja ze stacji zagranicznych.

Poznań (339). Godz. 17.25: „Gawędy o dawnych obyczajach" wygł. Stanisław Wasylewski. — 18.50: Nadprogram. — 19.15: Audycja dla żołnierzy. 19.35: Interludjum muzyczne. — 19.50: „Jenufa" — opera Janacka. — 22.45: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice (416). Godz. 17.25: „Zapomniany zakątek kresów południowych", wygł. inż. K. Nitsch.

Wilno (455). Godz. 17.25: Koncert kameralny. — 18.50: Kack dla panów.

Budapeszt (396). Godz. 19.30: Transmisja z Opery królewskiej.

Ryga (582). Godz. 20: Koncert symfoniczny.

Paryż (1744). Godz. 20.30: „Łucja z Lammermooru" — opera Donizetti'ego.

Daventry (482). Godz. 22.30: „Literatura" — komedja Schnitzlera.

Langenberg (462). Godz. 17.45: Koncert kameralny.

Stuttgart (374). Godz. 20: Koncert Filharmonji.

Hamburg (391). Godz. 20: Transmisja koncertu z Musikhalle.

KRWAWE NAPADY RABUNKOWE. **Śniatyn.** (Tel. wł.) Na drodze między Tułukowem a Zebranówką nieznani sprawcy dokonali morderstwa rabunkowego na osobach Iwana Franczuka i jego żony, Eudoksji, pochodzących z Albinówki. Sprawcy zrabowali im kwotę 110 zł., przyczem ciężko zranili jakiemś tępem narzędziem a towarzyszącego napadniętym, Dmytra Wykieryka, postrzelili w rękę.

Prawdopodobnie ci sami sprawcy na drodze ze Śniatyna do Potoczka napadli na handlarza Chaima Schönholza, którego zamordowali tępem narzędziem poczem zabrali 120 zł.

WŁAMYWACZE W APTECE

Stanisławów. (Tel. wł.) Do apteki Teodorowicza włamał się onegdaj nieznany sprawca po wyrwaniu krat w oknie piwnicy, poczem po rozbiciu szuflady skradł 35 dol. i 38 zł. Aptekarz usłyszawszy podejrzany ruch w aptece— wszedł do wnętrza, gdzie sprawca trafił go i nierozpoznany zbiegł. Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców, którymi byli: Stanisław Petryszak i Władysław Zinkowski, którzy przybyli ze Śniatyna. Część gotówki, pochodzącej z powyższej kradzieży, odebrano.

Drobiazgi.

Samooskarżenie defraudanta. Do urzędu policyjnego w Nitra (Słowacja) zgłosił się dyrektor tamtejszej filji agrarnego banku morawskiego Emerich Zipser i oświadczył, iż w ciągu ubiegłego roku popełnił defraudację w wyżej wymienionym oddziale banku wynoszące w łącznej sumie 750 tysięcy koron czeskich. Na skutek samooskarżenia władze policyjne wdrożyły śledztwo. (AW.).

Rodzina morderców i oszustów. W toku dochodzeń nad wykryciem tajemnicy zamordowanego hr. Stollberg-Wernigerode w Janowicach wyszły na jaw oszukańcze intersy finansowe hr. Karola, brata zamordowanego i jego bratanka hr. Teodora syna zmarłego. Skłoniło to prokuratorję do wdrożenia postępowania karnego przeciw obu hrabiom. (AW.).

Pożar hydroplanu. Z Neapolu donoszą, że wczoraj wybuchł groźny pożar na wielkim hydroplanie „Iride", który odbywał próbny lot z Genui do Egiptu i zatrzymał się w porcie neapolitańskim. Wybuch nastąpił wskutek eksplozji rezerwoaru benzyny. Sytuacja była groźna, obawiano się bowiem, że pożar rozszerzając się ogarnie kilka statków stojących na kotwicy, oraz znajdujący w porcie hydroplan angielski. Pożar w czas zlokalizowano, hydroplan jednak spłonął doszczętnie. (AW.).

Oślepił pieprzem i skradł pieniądze. Z Berlina donoszą: w okolicy miasta Oberhausen zdarzył się wypadek śmiałej kradzieży pieniędzy przeznaczonych na wypłaty. Po wypłaceniu nocnej zmianie robotników, jakiś nieznany osobnik podbiegł do kasjera, rzucił mu garść mielonego pieprzu w oczy i korzystając z chwilowego oślepienia kasjera porwał kasetkę i zbiegł z nią. Kasetka zawierała około 30 tys. mk. Wobec braku pieniędzy druga zmiana górników nie otrzymała wypłaty. (AW.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Jeden o jedenastu.

DR. JÓZEF GARBIEŃ O SOBIE I O PIŁKARSTWIE.

Jeden z najpopularniejszych piłkarzy polskich dr. Józef Garbień zdekompletował sławną od 10 lat trójkę napadu Pogoni „Garbień—Wacław Kuchar-Bacz, wycofując się w bieżącym sezonie z czynnego życia sportowego. Początkowo nie wierzono temu, ponieważ dr. Garbień znajdował się jeszcze w formie, lecz już drugie zawody Pogoni potwierdziły powyższą wiadomość. Właściwa jego grze duża siła przebojowa i fenomenalne strzały na bramkę, które znakomicie zilustrował Czermański na łamach tyg. sport. „Sport", zdobyły mu znaczną popularność.

To niespodziewane wycofanie się dr. Garbienia skłoniło mię do przeprowadzenia z nim rozmowy na powyższy temat.

Z podanych informacyi wynika że ustąpienie dr. Garbienia zostało spowodowane reorganizacją sportu piłkarskiego, którego ramy organizacyjne zacieśniają się z roku na rok coraz silniej. Magistratury sportowe stawiają sportowcom coraz więcej wymogów, nie dając im w zamian nic, natomiast liczne wyjazdy utrudniają w wysokim stopniu wykonywanie zawodu. W tych warunkach sport nie może być uważany za uzupełnienie życia, lecz jego cel: w chwili gdy sport staje się celem życia, jest już nie sportem — lecz zawodem.

— Sport piłkarski — zaczął dr. Garbień — uprawiałem już od lat 20. Wiele miłych wspomnień pozostało mi z mego pierwszego okresu sportowego w latach, gdy piłkarstwo nie posiadało tej organizacji, jaką posiada obecnie. Następny okres stanowią lata wojny światowej. Na froncie, gdzie niejednokrotnie każda godzina obfituje w nowe wydarzenia, w wolnych chwilach od zajęć z prawdziwą przyjemnością grywałem w piłkę. W krótkim czasie udało mi się w I. pułku Legionów zorganizować drużynę piłkarską, która w czasie walk I. p. Legionów nad Nidą, przechodząc do rezerwy pomieszczonej w niewielkiej odległości od linji bojowej urządzała pierwsze zawody piłkarskie. Graliśmy wówczas z artylerią polową Brzeziny, zwyciężając ją 2:0. W drużynie artylerji grał między innymi Kowalski i H. Bilor.

Razu jednego drużynę naszą, trenującą tuż obok pozycji w ogniu artylerji nieprzyjacielskiej, spotkał Piłsudski jadący ze swoim sztabem. Zbliżył się do nas, zsiadł z konia. Jako kapitan drużyny natychmiast zameldowałem się. Piłsudski zapytał z uśmiechem: „No dobrze chłopcy, nie boicie się? tu strzelają".

Z wiosną 1915 r. urządzaliśmy w Grudzynach rozgrywki z drużyną sztabu I. p. Leg. Zawodom tym zawsze przypatrywał się Piłsudski. Wówczas w obronie I. p. Leg. grał generał Rydz Śmigły, na prawem skrzydle generał Burghardt-Bukacki. Na środku ataku ja grałem. W drużynie sztabu na tej samej pozycji grał gen. Rupert, zaś na prawej pomocy Belina. Zawody prowadził Orest Dżułyński.

Następnie przyszedł okres ciężkich zmagań, ofenzywa w Sandomierskiem, gdzie na pół godziny przed atakiem na Przepiórów jeszcze graliśmy w piłkę. Przypominam sobie, że zakwaterowano nas w Konarach, poczem wyprowadzono w górzysty teren i polecono czekać. Korzystając z przerwy na skoszonej łące, przesunęliśmy kopiec siana tworząc bramki, dobyliśmy z plecaka piłkę, zaczęliśmy grę, a po 30 minutach rozpoczął się smutny dla nas atak na Przepiórów.

Później nad Stochodem już niewiele czasu pozostawało na piłkę. Dopiero w roku 1917, gdy pomieszczono nas pod Modlinem w Pomiedzówku, rozpoczęliśmy właściwy sezon piłkarski. Graliśmy z drużynami swoich pułków, reprezentacjami zespołów niemieckich a nawet dzięki staraniom gen. Rydz-Śmigłego, wyjeżdżaliśmy do Krakowa na zawody z Cracovią.

Następnie przebywając w Przemyślu dojeżdżałem niekiedy do Lwowa. Raz u Sotschka zobaczyłem prof. Wacka, przybitego odmową Herthy „Hertha kommt nicht" głosiły afisze. Zaproponowałem mu wówczas zawody z Legjonistami, internowanymi w Jaksmanicach pod Przemyślem. Tak więc graliśmy we Lwowie z Pogonią cywilną i wojskową.

W roku 1920 już gram stale w drużynie Pogoni, gdzie wiele wolnego czasu poświęcałem piłce. Wtedy Wacek, Bacz, ja i wielu innych pracowało nad sobą szczerze, czuło się potrzebę doskonalenia, czego dowodem kilkuletnie mistrzostwa Polski. Ostatnio, liczne wyjazdy, niekiedy kilkudniowe, uniemożliwiają mi dalsze uprawianie tego sportu, nie mówiąc o całym szeregu drobniejszych przyczyn odemnie niezależnych.

— Jaką opinię o piłkarstwie wyraża p. doktor jako lekarz po 10-letniem doświadczeniu?

— Jako lekarz jestem zdecydowanym wrogiem piłki nożnej dla młodzieży, zwłaszcza w tej formie, w jakiej uprawia się ją obecnie. O wychowaniu fizycznem jako takiem niema mowy. Jedyna legitymacją młodego zawodnika jest jego poziom sprawności. Poza tem nikt nie zainteresuje się nim jako człowiekiem. W tych warunkach młody chłopak, przychylnie przyjęty przez prasę, staje się sławą, a reszta go nic nie obchodzi. Kluby piłkarskie dotąd nie zdobyły się na pewne porozumienie z rodzicami, które nietylko byłoby korzystne tak dla jednych jak i drugich, lecz wzbudziłoby zaufanie do klubu u szerokich rzesz rodziców.

Podkreślić również należy dotąd dziwną niedbałość klubów o stan zdrowotny swoich piłkarzy.

— Wobec tego, panie doktorze, proszę o uwagi dotyczące zalet i wad sportu piłkarskiego.

— Piłkarstwo posiada jedyną zaletę — odpowiada z uśmiechem dr. Garbień — a mianowicie możność bezpłatnego zwiedzenia Europy i przywiezienia licznych pamiątek.

— Ale na to trzeba być dobrym piłkarzem — dopowiadam.

— Jeżeli chodzi o wady, to stanowią je w pierwszym rzędzie uszkodzenia sportowe. Dla ilustracji podam tylko przykłady w zakresie samych kończyn: zmiany na powierzchniach stawowych, stare zmiany zapalne w zakresie podudzia, pochodzące od ciągłego obtłukiwania przeciwnika, zmiany w zakresie stawu kolanowego bardzo częste, jak wysięki, najczęściej krwawe, złamania i to tych najbardziej głęboko osadzonych kosteczek w stawie kolanowym, „distorsie" (nadwerężenia ścięgien, więzadeł i torebek stawowych), nie mówiąc o całym szeregu najprzeróżniejszych obrażeń w postaci zewnętrznej, klatka piersiowa, płuca, serce.

Który piłkarz nie ma rozedmy? albo w mniejszym lub większym stopniu przerostu mięśnia sercowego?

Kto piłkarza dokładnie bada przynajmniej raz w roku?

Czy poradnie sportowe, poza dokonywaniem pomiarów antropometrycznych, udzielają porad zawodnikom, co powinni robić, które gałęzie sportu uprawiać i czy odpowiadają wymogom pewnych gałęzi sportu?

Powyższe niedomagania mogą być usunięte wówczas, gdy kluby sportowe będą posiadały własnych lekarzy, którzy będą badali stale stan zdrowotny zawodników, nowostępującym do klubu przydzielali odpowiednie gałęzie sportu i pozostawali w ścisłym kontakcie z rodzicami młodzieży.

Lekarze klubowi nadsyłaliby swoje sprawozdania lekarzom związków okręgowych, ci zaś lekarzom związku państwowego. Tym sposobem uzyskany materjał statystyczny pozwoli zorjentować się już po roku w ilości i stanie uszkodzeń zawodników o których obecnie nikt nie wie.

Na tem zakończył dr. Garbień swoje uwagi o piłce nożnej, uwagi tem cenniejsze, że pochodzą z ust lekarza a równocześnie starego praktyka piłkarza, który w ciągu swej dwudziestoletniej wybitnej karjery sportowej strzelił kilkaset bramek, o których nie raz zapisywano całe szpalty pism codziennych i fachowych. Niewątpliwie młodsze pokolenie piłkarskie, a przedewszystkiem zarządy klubów przemyślą poważnie te uwagi i zainteresują się więcej niż dotychczas stanem zdrowia swoich zawodników. Wyjdzie to na dobre i sportowcom i sportowi.

Włodzimierz Humen.

Przed sezonem automobilowym we Lwowie

Małopolski Klub Automobilowy reprezentujący na gruncie lwowskim sport automobilowy w bieżącym sezonie zapowiada niezwykle ożywioną działalność.

Program sportowy M. K. A. obejmuje cały szereg imprez i tak:

4 i 5: otwarcie sezonu automobilowego; raid na Klimcu do którego zgłoszono dotąd kilkanaście maszyn. Start raidu odbędzie się przy ul. Jabłonowskich o godz. 10-tej. Na Klimcu odbędzie się próba szybkości górskiej, następnie śniadanie, zaś nocleg w Skolem. W drugim dniu raidu powrót do Lwowa przez Stryj, Drohobycz, Sambor, Przemyśl. Na ostatnim odcinku raidu odbędzie się próba płaska z zakryciem szybkomierza.

4 maja: członek klubu p. Hulimka weźmie udział w zjeździe gwiaździstym i wyścigu na „Rund um den Neroberg" do Wiesbaden. Konkurencja na powyższych zawodach zapowiada się bardzo poważnie.

12 maja: wyścig płaski połączony ze zjazdem gwiaździstym w Łodzi w którym wezmą udział pp. Cieński, Zawidowski, Skolimowski, Bogucki.

19 i 20 maja: raid górski w Krakowie (przeprowadzony jako jazda pętlicowa). Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce w której weźmie udział kilkanaście maszyn klubowych.

2 czerwca: wyścig na Krzyżnej objęty mistrzostwem Polski będzie organizowany staraniem MKA ze współudziałem KAA.

W tym czasie wyjeżdża na „Zielfart nach Wien" p. dyr. Somerstein.

16—23 czerwca: międzynarodowy raid Automobilklub Polski, w którym będą startować pp. Gaweł i Zawidowski. Trasa raidu obejmie około 3000 km. w 8 etapach i przejdzie przez następujące miasta: Warszawa—Lwów—Nowy Sącz—Praga Czeska — Liegnitz — Poznań — Gdynia — Warszawa. Szczegółowy przebieg trasy zostanie ogłoszony.

Automobilklub Polski rezerwuje sobie prawo przeprowadzenia pewnych zmian w zależności od stanu dróg w planowanej trasie raidu.

29 i 30 czerwca: wycieczka klubowa do Okopów Św. Trójcy ze startem w Stanisławowie.

27 lipca: zjazd gwiaździsty do Poznania na PWK, gdzie w dniu 28 lipca odbędzie się wyścig płaski 50 km. na trójkącie szos 3.200 m.

11 sierpnia: międzynarodowy „Wyścig Tatrzański".

25 sierpnia: międzynarodowy wyścig płaski MKA. we Lwowie, najpoważniejsza impreza bieżącego sezonu sportowego we Lwowie. MKA. już obecnie czyni przygotowania do organizacji powyższych zawodów, a między innemi wydaje ciekawą broszurę propagandową z okazji wyścigu.

14 i 15 września: raid pań, w którym będą startowały pp. Gawłowa, Gołuchowska i Hulimkowa.

29 września: dzień rekordów pod Warszawą.

Niezależnie od powyższego terminarza Zarząd klubu zamierza organizować liczne wycieczki.

Walne zgromadzenie klubu w uznaniu zasług nadało ustępującemu prezesowi gen. hr. Lamezan-Salinowi godność prezesa honorowego.

Wybór władz przeprowadzony według nowego statutu dał następujący wynik: prezes: Agenor hr. Gołuchowski; wiceprezesi: inż. Mieczysław Teodorowicz, Karol hr. Gołuchowski, Tomisław Jędrzejowicz; sekretarz: Franciczek Hulimka; członkowie zarządu: skarbnik: dyr. Edmund Kączkowski; gospodarz: dyr. Stanisław Schätzel, płk. Władysław Damski, inż. Aleksander Juhre, inż. Konrad Lisowski, dyr. Zbigniew Orzechowski, dyr. Kazimierz Powidzki, Stanisław hr. Skarbek, Stanisław hr. Tyszkiewicz, Aleksander hr. Zaleski, inż. Kazimierz Weiss; komisja sportowa: przewodniczący inż. Władysław Rubczyński; wiceprzewodniczący płk. Władysław Damski; sekretarz Zygmunt Bałaban; członkowie: por. Jerzy Domaradzki, Franciszek Hulimka, Franciszek hr. Mycielski, Tadeusz Niezabitowski, prof. Tadeusz Ostrowski, Alfred Somerstein.

Nowo obrany zarząd dokłada wszelkich starań, ażeby ożywić życie sportowe i organizacyjne klubu. W najbliższej przyszłości zorganizuje cykl wykładów z dziedziny ruchu samochodowego. Dla członków uzyskał w pewnych firmach automobilowych znaczne rabaty. Obecnie MKA. posiada prawo wydawania tryptyków i książeczek z przepustkami granicznemi (carnet de passages en douance).

Wyrażamy nadzieję, że inicjatywa i wysiłki nowego zarządu ujmą sport samochodowy w bieżącym sezonie w należyte ramy organizacyjne, zapewniając tym sposobem Lwowowi zajęcie odpowiedniego stanowiska w polskim świecie sportowym.

Wł. Humen.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

LEGJA—POGOŃ 2:0 (2:0).

Legja: Skwarczyński, Martyna, Ziemian, Nowakowski, Cebulak, Szaller Wypijewski, Steuerman, Łańko, Ciszewski, Pońsko.

Pogoń: Albański (Sobociński), Mauer Fichtel, Hauke, Smarzyński, Deutschman, Maurer, Prass, Kuchar, Okrutny, Szabakiewicz.

Debjut Pogoni w tegorocznej kampanji ligowej wypadł — z miejsca to podkreślić wypada — znacznie lepiej, aniżeli naogół się spodziewano. Drużyna

czerwono-niebieskich straciła wprawdzie dwa punkty, jednak przegrała do przeciwnika nietylko lepszego, lecz także znacznie lepiej przygotowanego. Legja bowiem wystąpiła w swym normalnym prawie składzie oraz po kilku już w tym roku poważnych zawodach, Pogoń natomiast grała swój pierwszy bodaj poważny mecz, a do tego ze znacznie zmienionym atakiem.

Zawody prowadzone były w tempie bardzo żywem, ze zmienną przewagą obu drużyn. Grę rozpoczyna Pogoń, lecz wnet przejmuje inicjatywę Legja, która dysponuje bardzo dobrą trójką środkową. W 7 min. pierwszy wolny rzut do Pogoni bije Steuerman, piłka jednak przechodzi ponad poprzeczką. Za chwilę nadarza się Pogoni sposobność uzyskania prowadzenia, nieobstawiony jednak Mauer strzela w aut. W 18 minucie zupełnie łatwo dochodzi Legja do sukcesu. Fichtel „kiksuje" a nadbiegający Wypijewski zdobywa pierwszą bramkę.

W 3 minuty później ten sam gracz w identyczny prawie sposób zdobywa drugą bramkę; również i tym razem winę przypisać należy Fichtlowi. Przeważa teraz Legja, lecz napastnicy jej strzelają bardzo rzadko a do tego niecelnie. W 35 min. przebija się wprost klasycznie Łańko, lecz silny jego strzał idzie „w niebo". W 37 min. groźny strzał Steuermana z rzutu wolnego, odbija przytomnie Albański. W 40 min. strzela silnie Szabakiewicz na bramkę, lecz bramkarz Legji w ostatniej chwili ratuje na róg.

W następnej minucie rzut karny, przyznany Pogoni strzela Prass obok słupka. Połowa 2:0 dla gości.

Po pauzie dochodzi Pogoń do głosu, atak jej przeprowadza szereg udatnych nawet akcyi, lecz żaden z napastników nie potrafi zdobyć się na energiczny strzał. Legja nie wysila się zbytnio, to też gra traci znacznie na tempie. Pogoni nadarza się kilkakrotnie sposobność do uzyskania punktu, słabe jednak a przytem z daleka oddawane strzały wyłapuje dobry bramkarz gości. Pod koniec zawodów obejmuje inicjatywę znów Legja, ataki jej jednak mijają bez efektywnego wyniku. Zawody kończą się wynikiem 2:0 dla Legji.

Przechodząc do oceny gry oraz drużyn, należy stwierdzić, że zwycięstwo przypadło wojskowym słusznie. Wprawdzie miała Pogoń szereg dogodnych sytuacyj, lecz goście mieli ich również dość i przy lepszej dyspozycji strzałowej mogliby oni stan swego posiadania znacznie podwyższyć. Wynik 2:0 odpowiada naogół stosunkowi sił i wartości drużyn.

Legja grała naogół znacznie słabiej, aniżeli pod koniec ubiegłego sezonu. Posiada ona obecnie w bramkarzu Skwarczyńskim bardzo cenną siłę. Obrona gra dość dobrze o ile chodzi o odbieranie piłki, wykopy jednak obu obrońców pozostawiają wiele do życzenia. Nie zgadzamy się również z niebezpieczną grą Ziemiana, który „poluje" za wiele na kostki przeciwników. Pomoc Legji nie ma wyraźnego oblicza. Cebulak wprawdzie pracuje intenzywnie, nie wierzymy jednak, że przy energiczniejszej trójce fakt ten wystarczy. Ze skrajnych pomocników, lepszy jest Szaler. W ataku najsłabiej grał lewoskrzydłowy. W trójce „brylował" Ciszewski, który jednak po pauzie znacznie popuścił. Łańko, doskonały technik, gra zbyt lenia'e a przytem egoistycznie. Steuerman ruszał się lepiej aniżeli w Hasmonei i wykonał kilka silnych rzutów wolnych. Wypijewski, zdobywca obu bramek, grał bez zarzutu.

Pogoń przegrała zarówno z powodu kiepskiej gry obrony, jak i z powodu chaotycznej gry swego ataku. Bardzo słabo, a przytem nerwowo grał Wacek, który zupełnie niepotrzebnie biega po całem boisku. Obaj łącznicy zapowiadają się zupełnie dobrze. Okrutny ma dobry ciąg na bramkę, przytem gra on odważnie i dobrze startuje; Prass na łącznika lepszy, aniżeli na środku, traci wiele z powodu małej zwrotności. Maurer na skrzydle za wiele dryblu'e i nie pilnuje swego stanowiska. Szabakiewicz niezgrany z Okrutnym, grał dosyć słabo.

Nadspodziewanie dobrze grała pomoc Pogoni, która też była jej najlepszą linją. Hauke i Deutschman, spełnili swe zadanie zarówno w defenzywie, jak i w ofenzywie. Smaczyński na środku miał zadanie bardzo ciężkie, z którego wywiązał się nienajgorzej. Również i ten gracz musi wiele popracować, by odpowiedzialnemu zadaniu środkowego pomocnika sprostać.

Najgorzej wypadła gra obrony Pogoni. Mauer niewyleczony jeszcze ze zimowych kontuzyj, porusza się bardzo ciężko i słabo „idzie" na gracza. Fichtel w wybijaniu piłek niezły, „kiksował" jednak fatalnie i zawinił bezpośrednio utratę obu bramek. Obaj bramkarze, Albański przed, a Sobociński po pauzie stanęli na wysokości zadania.

Sędziował p. Arczyński z Krakowa, który kilkakrotnie skrzywdził gospodarzy. Widzów zebrało się około 3500 osób.

J. K.

GARBARNIA—POLONJA 3:1 (2:1).
Warszawa.

Do pauzy wielka przewaga Garbarni, u której bardzo ładnie grała linja napadu. Po pauzie goście wyczerpują się, to też gra staje się równorzędną. Bramki dla Garbarni uzyskali Joks 2 i Pazurek, dla Polonji Ałaszewski. Sędziował p. Andrzejak z Łodzi.

WARTA—WARSZAWIANKA 2:2 (1:1).
Poznań.

Gra prowadzona w bardzo żywem tempie, ze zmienną przewagą obu drużyn. Wynik naogół zasłużony. Bramki dla Warszawianki strzelili Szenajch i Jung, dla Warty Przybysz i Staliński. Sędzia p. Rettig z Łodzi. Widzów 3000.

RUCH—CRACOVIA 3:0 (0:0).
Kraków.

Do przerwy znaczna przewaga Cracovii, która jednak z powodu słabej gry łączników nie może uzyskać cyfrowego wyniku. Po przerwie inicjatywę obejmuje Ruch, który narzucił bardzo ostre tempo. Bramki strzelili Peterek, Frost i Buchwald. Wyróżnili się w Cracovii Kubiński i Sperling, w Ruchu atak i bramkarz Kraemer. Sędzia p. por. Usarz. Widzów 3.500.

IFC.—TURYŚCI 2:1 (1:1).
Łódź.

Szczęśliwe zwycięstwo gości, którzy grali słabiej od Turystów. W drużynie gospodarzy zawiódł zupełnie atak. Bramki strzelili Pośpiech i Joszke, dla IFC. i Kulawiak dla Turystów. Sędzia p. Rumpler z Krakowa.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego.

POGOŃ ZDOBYWA PONOWNIE PUHAR „LECHJI" ZA DRUŻYNOWY BIEG NA PRZEŁAJ.

Nareszcie po długiej przerwie zimowej odbył się wczoraj pierwszy międzyklubowy bieg na przełaj organizowany przez LKS. „Lechja" o wędrowną nagrodę.

Do biegu zgłosiło się około 100 zawodników, z których na starcie jawiło się 85, zaś bieg ukończyło 81.

Trasa biegu wynosząca około 5 km., urozmaicona licznymi podbiegami z powodu rozmokłego terenu okazała się trudną.

Drużynowo zwyciężyła po raz drugi drużyna LKS. „Pogoń", która w chwili obecnej dysponuje bezwzględnie najlepszymi we Lwowie długodystansowcami. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: W konkurencji ogólnej: 1) Sawaryn (Pog.) 19:34,2, 2) Jaworek (19 pp.). 20:46,2, 3) Chudzicki (Sokół — Jarosław) 20:48,2, 4) Dobosz (Pog.), 5) Bemkowski (RKS.), 6) Wojtowicz (Lechja), 7) Adamcio (AZS), 8) Kotowicz (Sokół II.), 9) Sierant (40 pp.), 10) Horobiowski (Pog.). 11) Zan (L.), 12) Bieniarz (Pog.), 13) Warczewski (Kl. Cyg.), 14) Bednarek (40 pp.), 15) Marciszyn (Lechja) W klasyfikacji drużynowej: 1) Pogoń Sawaryn, Dobosz, Horobiowski, Bieniarz) 27 pkt. 2) Lechja (Wojtowicz, Zan, Marciszyn, Orso) 48 pkt. 3) 40 pp. 66 pkt. 4) Sokół-Macierz 146 pkt. 5) Drużyna Policji Państwowej. W konkurencji indywidualnej: 1) Jaworek (19 pp.), 2) Chudzicki (Sokół—Jarosław), 3) Demkowski (RKS), 4) Adamcio (AZS), 5) Kotowicz (SM.).

Po zawodach mjr. Baszniak rozdał nagrody, które otrzymały zwycięskie drużyny oraz pięciu pierwszych zawodników w klasyfikacji jednostkowej. Nagrody otrzymali również (nagrody ofiarowane przez odnośne kluby) Sierant jako pierwszy zawodnik 40 pp., Jaremko pierwszy z PP. i Szwadron pierwszy z Hasmonei.

Wewnętrzno-klubowy bieg na przełaj LKS. Czarni na przestrzeni przeszło 3 km. dał następujące wyniki: w klasfikacji ogólnej zwyciężył Borzemski w czasie 14:35, 2) Wowkowicz 14:37, 3) Chciuk w klasie seniorów pierwsze miejsce zajął Borzemski, 2) Stawcz, 3) Ryś. W klas. juniorów: 1) Wowkowicz, 2) Orlicz, 3) Tur. W klasie nowicjuszy: 1) Chciuk, 2) Rozlachowski, 3) Wałaszkiewicz.

Kronika myśliwska.

Ciąg słonek rozpoczął się w czwartek, 11 bm. — na razie tylko w okolicy Barszczowic. Pierwsze strzały padły tam w piątek, a jeden ze szczęśliwych gości p. Kinzego strzelił 5 słonek, pudłując do jednej. W Janowie strzelono w sobotę jedną słonkę. W Biłohorszczy, Zubrzy, Dobrostanach i Brzuchowicach cisza; nietylko nie słyszano chrapania słonek — lecz nawet ptaki jeszcze milczą. Gościńcem stryjskim nie można dojechać do lasów; myśliwi, którzy wyjechali autem, musieli z powodu zasp śnieżnych, z 6 klm-tra zawrócić.

„Jak doświadczeni myśliwi twierdzą, najlepsze ciągi będą w tym tygodniu i prędko przeminą. Cietrzewie już zaczynają tokować, miejsc ustalonych jeszcze jednak nie mają.

Ogromne szkody w zwierzostanie poczyniła tegoroczna zima. Teraz dopiero, gdy dozorcy leśni mogą wszędzie dojść, można zdać sobie sprawę, jak wiele padło sarn, które wprost zostały zdziesiątkowane. Kuropatwy przepadły a z szarakami również bardzo źle. Marczaki wyginęły. Polowania prawdopodobnie zostaną zamknięte.

Kronika sportowa.

WYNIKI PIŁKARSKIE WE LWOWIE

Hasmonea - Ukraina 2:2 (1:2). Zaw. tow. rozegrane na boisku Rekordu. Gra stała na niezbyt wysokim poziomie, mimoto jednak obfitowała w wiele ciekawych momentów. Do pauzy gra otwarta, następnie ciągła przewaga biało-niebieskich, których atak nie wykorzystuje szeregu sytuacyj. Ukraina grała zupełnie dobrze i stanowić będzie po pilnym treningu groźnego przeciwnika w mistrz. kl. A. Bramki zdobyli Urich i Unger dla Hasmonei, dla Ukrainy, Kobziar i jedna samobójcza. Sędziował p. Seeman dobrze. Widzów około 1000.

II. Sokół—Vis 7:0 (2:0) mistrz. kl. B. Sędzia p. Stocki.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU.

Poznań. Cegielski—Warta Ib 3:1 mistrz. **Legia—Stella (Gniezno) 3:2** mistrz. **Noteć—Sparta 3:1** mistrz.

Katowice AKS.—Iskra (Siemianowice) 3:2 Pogoń—ZMS. 2:1. Odra—Zgoda 5:0.

„CYKLOPEDESTRE" LEGJI KRAKOWSKIEJ.

(CS) W Krakowie odbył się wczoraj kolarski bieg naprzełaj, urządzony przez Legję. Trasa obejmowała około 20 km. Zwycięstwo odniósł Duda (Garbarnia) w czasie 51 min. 41 sek. 2) Żak (Legja).

BIEG NAPRZEŁAJ O NAGRODĘ RED. „POLONJI" W KATOWICACH.

Katowice. Doroczny bieg o nagrodę wędrowną Redakcji „Polonji" zgromadził na starcie rekordową ilość zawodników. Ogółem startowało 553 zawodników. Trasa biegu wynosiła około 5 km. Zwyciężył Motyka (AZS. K.) w czasie 14:18, 2; 2) Rakoczy (Rozdzień Szopienice); 3) Żyłka (Sok. Kr. Huta). Ponadto odbył się bieg naprzełaj dla pań na przestrzeni 1200 metr. 1) Kilosówna i Tabacka ex aequo w czasie 5:56.3; 2) Peronówna.

WALNE ZGROMADZENIE ZZ.

W Warszawie odbyło się wczoraj doroczne Walne Zgromadzenie Związku Związków sportowych, które powołało do Zarządu następujących członków: Loth E., Dr. Orłowicz, mjr. Glabisz, kpt. Baran, Dąbski, Lesiewicz, płk. Bobkowski, inż. Pappee, Foryś senjor, Kurletto, Red. Sikorski i Wojakowski. Godność prezesa ZZ zatrzymał nadal płk. Ulrych. Do komisji rewizyjnej powołano: Loth J. i kpt. Sterbę. Członkami honorowymi zamianowano: Inż. Znajdowskiego, Prof. Dr. Piaseckiego i inż. Christelbauera.

NOWY REKORD POLSKI.

W Poznaniu uzyskała Krajewska (AZS) w skoku w wyż wynik 1.43 m., ustanawiając tem samem nowy rekord Polski.

PRZEPUSTKI GRANICZNE MIĘDZY LITWĄ I POLSKĄ.

Wilno, 13 kwietnia. (AW.). Polskie władze graniczne porozumiały się z organami litewskiemi w sprawie zwołania wspólnej konferencji dla omówienia sprawy wydawania przepustek granicznych zamieszkałym w pobliżu pasa granicznego włościanom którzy mają grunta przepołowione granicą. Pertraktacje w tym kierunku doprowadziły do porozumienia. Podobne konferencje odbędą się w drugiej połowie bm. na całym szeregu odcinków granicznych.

PRZESILENIE W AUSTRJI TRWA NADAL.

Wiedeń, 13 kwietnia. (AW) Rokowania w sprawie przesilenia nie wydały dotąd żadnych pozytywnych wyników. W kołach parlamentarnych panuje naogół optymizm w ocenie sytuacji. Przypuszczają, że uda się utworzyć nowy rząd już z początkiem przyszłego tygodnia. Dziś krążyły tu pogłoski, że kanclerz Seipil zamierza złożyć przewodnictwo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, gdyż nie jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu rokowań.

=X=

Kronika radjowa.

PODMORSKIE RADJO.

W marynarce amerykańskiej od dłuższego już czasu czynione są próby komunikacji radjotelefonicznej i radjotelegraficznej pod wodą. Po całym szeregu prób wysiłki te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Jedną z przeszkód usprawnienia tego nowego wykorzystania komunikacji radjowej są tajemnicze szmery, polegające na nieustannem brzęczeniu. Tajemniczymi nazywają je dlatego, że dotąd jeszcze nie zdołano ustalić przyczyny tego brzęczenia. Najrozmaitsze hipotezy, starające się tłumaczyć to zjawisko, nie znalazły potwierdzenia. Próby w dalszym ciągu trwają. Pomijając niewątpliwie interesującą stronę tych prób z punktu widzenia teoretycznego, praktyczne wykorzystanie tego rodzaju komunikacji byłoby niewątpliwie ogromne. W pierwszym rzędzie łodzie podwodne, ulegające dosyć często wypadkom i tonące częstokroć na niedużej głębokości, będą miały większe szanse ocalenia. Największą trudnością w ratowaniu łodzi podwodnej jest brak danych co do miejsca zatonięcia łodzi. Żmudne poszukiwania zaginionej łodzi zabierają dużo czasu tak, że dopiero po dłuższym upływie czasu łódź zostaje odnaleziona, i to niezawsze, a dopiero potem następuje właściwa akcja ratunkowa, polegająca na wydobyciu łodzi na powierzchnię wody lub na umożliwieniu wydobycia się z podwodnej trumny żyjącej jeszcze załogi. Komunikacja radjotelefoniczna lub radjotelegraficzna pod wodą da możność natychmiastowego ustalenia położenia zatonietej łodzi.

Drugą dziedziną wykorzystania tego rodzaju radjokomunikacji byłoby ułatwione porozumiewanie się pomiędzy krajami, oddzielonymi morzem. W razie pomyślnego przebiegu tych prób, zniknąć może potrzeba budowy kosztownych kabli podmorskich. Nawiązanie komunikacji międzykrajowej pod wodą byłoby znakomicie ułatwione.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY.

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BRYLANTY oraz inną biżuterję kupuje po wysokiej cenie Dąbrowski-Rozwarzewski, Lwów (Hotel Georgea), Akademicka 2. 335

Sypialnie kompletne a 700 złotych, otomany, salioniki oraz wszelkie meble po cenach konkurencyjnych poleca na dwuletnie spłaty najtańszy Magazyn Lwów, Kopernika 23. **Róg Wronowskiej.** 2 48

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha I. p. 3053

DRZEWKA owocowe morwowe, morele, brzoskwinie, śliwy, winogrona doborowe odmiany poleca Szkółka drzew, Lwów, Kulparkowska 72, cennik bezpłatnie. 3022

UŻYWANE automobile, motocykle, wszelkie motory przyjmujemy do komisowej sprzedaży. „Automoteur" Lwów, Sapiehy 34, tel. 72 63 3190

Pompy Worthingtona, centryfugalne i inne prasy do oleju, prasy do dachówek, mieszarki do betonu, motory, turbiny, obrabiarki, młyńskie maszyny poleca: 3353
„PILOT" Lwów, Batorego 4

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

PISANIA na maszynach nauka pod kierunkiem nauczycielki systemem 10-cio palcowym. Kilka systemów maszyn. „Szkoła Reformy" ul. Piłsudskiego 14 II. p. 3122

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIA się dokument poborowy wydany przez PKU. Lwów, na nazwisko Bogumił Miłaszewski. 3255

Inserujcie w „Słowie Polskiem"

SPECJALNĄ MASZYNĄ
GRĘPLUJE — PRZERABIA i POKRYWA
KOŁDRY - MATERACE
Fabryka Pościeli Lwów, Koralnicka 6. Telef. 37—72. 3088

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

4 pokoje i kuchnia z pełnym komfortem ewentualnie z garażem do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza ul. Łyczakowska 129 (obok kapliczki) w godzinach popołudniowych. 3268

ŁADNY, słoneczny pokój do wynajęcia zaraz Kochanowskiego 8 P. k. O. V kamienica IV. p. mieszkanie nr. 17 winda do dyspozycji. 3113

POSZUKUJĘ pokoju z łazienką ewentualnie dwóch blisko śródmieścia. Zgłoszenia do administracji Słowa pod „Dyrektor" 3114

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Z DNIEM 1-go maja otwiera się nowourządzony pensjonat sanatorjum dla dzieci od lat 5-ciu, z siłami nauczycielskiemi i zupełną opieką moralną i fizyczną dla przeprowadzania kuracji rabczańskiej. Znaczne zniżki w I. sezonie, języki francuski i angielski od czerwca, kuchnia pierwszorzędna. Zgłoszenia przyjmuje M. Ciepielowska, Rabka, willa „Jagoda". 3180

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

DOMOWE obiady na miejscu i do wynajęcia Kraszewskiego 9 I. piętro, drzwi na lewo 3252

Karol Goeppert

Najlepszy filcowy kapelusz

3098

PRZESZŁA ZIMA NAUCZYŁA NAS ROZUMU!

„WĘGLÓWKA" SPÓŁDZIELNIA Lwów, ul. Legjonów 1 I. p. tel. 3-68.

dostarczy natychmiast wszystkim, wagonowo i detalicznie w każdej ilości, górnośląskiego węgla oraz drzewa opałowego rąbanego i nie rąbanego

ZA GOTÓWKĘ I DLA CZŁONKÓW NA DOGODNE RATY.

Członkowie dotychczasowi mają pierwszeństwo. Nowo stępujący członkowie mogą z udogodnień korzystać w równej mierze. Korzystajcie i zawczasu zamawiajcie węgiel i drzewo, skoro można otrzymać je na dogodne raty.

SPÓŁDZIELNIA „WĘGLÓWKA" Lwów, ul. Legjonów 1. Tel. 3-68.

3313 **Skład na Dworcu Czerniowieckim Telefon 18 31.**

JAN KARCZEWSKI. 26)

BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

Wchodząc po schodach Urzędu Śledczego, zastanawiał się, o co im właściwie chodzi. Zupełnie nie był przygotowany na podobne zakończenie wyprawy. Prawdziwych powodów nie mógł im oczywiście wyjawić, ale przecież głowy mu nie utną. Jutro czy kiedy, trzeba będzie wymyślić coś prawdopodobnego.

— Jest?

— Jest.

— Zatrzymajcie go tam. Komisarzu proszę do mnie.

Raport kierownika likwidacji trwał około dwudziestu minut, poczem zawezwano doktora.

Łukowski chodził po pokoju, zacierając ręce.

— No, jakże panie Skrzypczak nie udało się? Co?

Doktór milczał.

— Nic nie szkodzi, kochany panie, zaraz tu będą pańscy wspólnicy, a wówczas i tak pan będzie musiał wszystko powiedzieć. Widzi pan, my wszystko wiemy i tak. Wszyscy będą tu za godzinę albo dwie.

— Ależ, panie komisarzu — odezwał się Skrzypczak przerażony, że policja podejrzewa niewinnych — ja przecież działałem sam.

— Naturalnie, naturalnie, sam samiuteńki. Niech pan nie będzie dzieciny, kochasiu. Wpadł pan i koniec, ale jeśli pan powie odrazu wszystko, może pan znacznie i to znacznie ułatwić sytuację.

Skrzypczakowi krew uderzyła do głowy.

— Panie komisarzu, proszę się liczyć ze słowami! Jestem oficerem rezerwy.

— Co, kochaneczku? Pan tu będzie dawał rozkazy? Niema strachu, jutro pan zmięknie. Moje uszanowanie łaska wemu panu. Zabierai go! — rzucił Łukowski dyżurnemu policiantowi.

Właściwie w tym momencie Skrzypczak był zupełnie niepotrzebny, należało kończyć ze „wspólnikami" i rozpatrzyć posiadany materjał. Nie było tego wiele. Po zbadaniu zawartości teki, ustalono, że widocznie Skrzypczak miał dokonać właściwego zamachu dnia następnego, tej nocy przeprowadzając tylko szczegółowe zbadanie terenu.

— Nic nie szkodzi. Fakt, że tam był, aż nadto wyraźnie mówi za siebie.

Około godziny drugiej przyprowadzono Wiśniewskiego, wystraszonego Sabata i Antonjusza Kurskiego, znanego policji wywrotowca, który w krytyczny wieczór poszedł dwukrotnie przez Bielańską. Inni podejrzani przechodnie pozostali narazie na wolnej stopie pod niewidzialną kontrolą wywiadowców.

Około godziny czwartej zgasły ostatnie światła w Urzędzie Śledczym i Łukowski udał się na dobrze zasłużony spoczynek.

Poranne wydania dzienników, które się dostały przy śniadaniu do rąk Nelly, zawierały szczegółowy opis przytoczonych powyżej danych.

„Express stołeczny" pisał:

„Zamach na skarbiec Banku Polskiego! Dzielna postawa naszej doskonałej policji udaremniła niecne plany! W ostatniej chwili dowiadujemy się, że nocy dzisiejszej policja udaremniła planowany drobiazgowo napad na wielki skarbiec Banku Polskiego. Aresztowany Antoni Klipczak. Urzędnik Banku Zjednoczonego był kierownikiem zamachu. Przyprowadzony do Urzędu Śledczego odmówił zeznań wszelkich. Śledztwo prowadzi osobiście naczelnik tajnej policji Łukowski. Niezwłocznie wysłany na miejsce zamachu nasz współpracownik ustalił, że Filipczak wezwany do poddania się zabarykadował jedne drzwi Skarbca, skąd raził policję celnemi strzałami. Dopiero po zastosowaniu niedawno sprowadzonych z zagranicy aparatów z gazem odurzającym udało się go uhezwładnić. W walce z opryszkiem odznaczyli się specjalnie wywiadowcy tajnej policji „Mały" i „Lopek", których fotografje umieszczamy obok, oraz starszy wywiadowca „Orlik" fotografja pośrodku. Przez resztę nocy dokonano w mieście licznych aresztowań i rewizyj między innemi w mieszkaniu dr. Skrzypczaka na Nowym Świecie.

Szczegóły toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy, gdyż zamach ma przypuszczalnie tło polityczne i był inspirowany przez ościenne mocarstwo. Zapytywani przez korespondentów, urzędnicy policyjni, nic odpowiadają nic, pokazując znacząco na drzwi. Za temi drzwiami kryje się t a j e m n i c a.

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.